

# ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 20.000 marek—kwartalnie 60000 marek—z przesyłką pocztową 63000 marek.

—== Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ==—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 20000  
Nekrologi i reklamy Mk 12000

\*\*\*

Najmniejsze ogłoszenie Mk 60000.

\*\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 10000  
Drobne ogłoszenie za wyraz Mk 4000.

Adres Redakcji i Admin: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Z Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Łowiczu.

### VII.

#### Szkolnictwo powszechne.

Szkolnictwo powszechne było reprezentowane na Wystawie Łowickiej przez szkoły z 8 powiatów. Ze względu na nieodpowiednią porę—początek roku szkolnego i zbyt krótki przeciąg czasu, jaki nauczycielstwo miało do rozporządzenia—dział ten nie stał się tym, czym mógł być, lecz i tak przedstawiał się bardzo bogato—wykazując olbrzymie postępy, jakie corocznie robi szkolnictwo powszechne—pracując w tak ciężkich i nienormalnych warunkach, w jakich się obecnie znajduje.

Dział szkolnictwa powszechnego umieszczył się również w gmachu Seminarjum i Gimnazjum.

W ścisłym związku z wychowaniem przyszłych pokoleń znajdujące się Seminarja Nauczycielskie, które przygotowują element nauczycielski dla szkół powszechnych—w jednych też ramach organizacyjnych Departamentu I M. W. R. i O. P. się mieszczą wspólnie ze szkolnictwem powszechnym.

Seminarjum Łowickie, wystawiło ekspozycje dotyczące się zarówno rozwoju samego Seminarjum, jak i samorządu uczniowskiego. Dane cyfrowe przedstawione w postaci b. pomysłowo ułożonych i wzorowo wykonanych tablic—ściągały licznych zwiedzających. Rozłożone tablice wykazywały rozwój prac i samą działalność Samorządu Uczniowskiego. Dyżurni słuchacze Seminarjum udzielali zwiedzającym ciekawych objaśnień.

Sala przybrana barwnie—ozdobiona w stylu łowickim—chwytala wzrok widzów pomysłowością i barwnością sprzętów i wykończeniem całości. W sali tej odbyło się też kilka popisów orkiestry uczniowskiej—wykazującej wysoki stopień wyszkolenia uczniowskiego.

Podkreślić należy, że Samorząd Uczniowski wystąpił na Wystawie b. czynnie—wystawiając prace swych uczniów jak to orkiestry, posterunków strażackich i sanitarnych, wreszcie pełną poświęcenia, a nadzwyczaj uciążliwą pracę kasjerów, bileterów, kontrolerów i t. d., którzy pracowali w b. cięż-

kich warunkach nieraz po 14 i więcej godzin—wiążąc się z przyjętymi obowiązkami wzorowo.

Bardzo efektowne wrażenie czyniła na zwiedzających kancelaria seminaryjna—będąca dowodem, jak stosunkowo niewielkimi środkami można stworzyć rzeczy o wysokim poziomie artystycznym.

Na korytarzach wywieszono były wykresy i fotografie Departamentu I M. W. R. i O. P.—ilustrujące rozwój szkolnictwa na terenie Polski.

Na parterze Seminarjum w dwóch salach pomieściło się szkolnictwo powszechne pow. łowickiego. Były tam wystawione prace uczniów szkół powszechnych—jeżeli jednak porównamy je z tym co widzieliśmy na pokazie w Grodzisku w r. b.—gdzie były okazy wprost nadzwyczajne—to musimy podkreślić, że występ w Łowiczu nie przedstawiał się już tak imponująco. Brak było również tablic i wykresów ilustrujących stan szkolnictwa w powiecie. Mimo jednak tych zastrzeżeń—powiat łowicki stworzył naprawdę piękną i ciekawą całość. Prace uczniów np. z nauki o Polsce—wykazywały, że dziś w nauce szkolnej nie chodzi o nauczanie dzieci tyłu, a tyłu wierszy na pamięć, jak za czasów moskiewskich, lecz o zrozumienie przez nich danej rzeczy i zainteresowanie ich przedmiotem. Rezultat też jest nadzwyczajny. Kajety ilustrujące wykłady—wykazywały, że dzieci rozumiały cel tej nauki—mających stworzyć z nich rozumnych i świadomych swych obowiązków przyszłych obywateli państwa polskiego. Słusznie można było powtórzyć za jedną kobietą ze wsi—która zobaczywszy pracę dzieci powiedziała: nie żał tych groszy co człek płaci na szkoły, bo widać, że dzieci się czegoś uczą.

Również okazy prac uczniów wykazywały poczucie piękna u ich wykonawców.

W dalszych dwóch salach—pomieściło się szkolnictwo powiatu łowickiego—zwracały tu uwagę plastyczne modele map, kolorowe inkrustacje na płótnie i ozdoby choinkowe.

Pozostałe powiaty pomieściły się na parterze Gimnazjum Męskiego. Widać było również tutaj prace uczniów, zarówno będące w ścisłym związku nauką szkolną, jak i wykonane samodzielnie. Wyróżniały się szczególnie ładnie i pomysłowo wykonane modele młynów, zagród, lalki, zabawki, a nawet samoloty, dowodzące, że postępy techniki dotarły z na-

wet do zapadłych wsi, kiedy dzieci wiejskie budują już dla zabawki modele samolotów.

Powiat Skierniewicki wystąpił z b. efektywnie wykonanymi wykresami dowodzącymi szybkiego rozwoju szkolnictwa w powiecie. Jak było widać z tych wykresów, nie tylko ilość szkół i dzieci wzrosło kilkakrotnie od czasu opuszczenia kraju przez okupantów, lecz nadzwyczaj ważna dla dalszego rozwoju szkolnictwa—sprawa budowy specjalnych budynków szkolnych—została tam b. silnie popchnięta naprzód.

Szkolnictwo pow. Kutnowskiego—w szeregu wykresów—wykonanych mniej optycznie, lecz za to z dużym nakładem pracy—zilustrowało wszechstronnie stan szkolnictwa w powiecie. Cyfry te napawają nas również nadzieją na lepsze jutro. Widać było również pracę uczniów choć już nie w takiej ilości, co w innych powiatach.

Bardzo efektywne prace uczniów, a szczególnie ilustracje do „Pana Tadeusza“ według rysunków Andriollego i herby ziem polskich—ściągały licznych widzów do wystawy szkoły powszechnej kolejowej w Kuluszkach.

Powiat Brzeziński reprezentowany był przez jedną ze szkół, która wystawiła ładne, choć dość drogo sprzedawane—wyroby z drzewa—nabijane paciorkami.

Dział szkolnictwa powszechnego dowodzi, że jednak w Polsce coraz lepiej się dzieje. Gmach naszej państwowości krzepnie—i niech tylko Rząd da sobie radę ze spadkiem naszej marki—w niedługim czasie staniemy się nie kopciuszkami Europy, lecz zajmiemy jedno z pierwszych miejsc w rządzie najpotężniejszych państw świata.

Jednym z organów samorządu miejskiego, który wziął udział w Wystawie Łowickiej—był magistrat m. Łodzi. Ze wszystkich miast b. Kongresówki, tylko Łódź zrealizowała powszechne nauczanie—wyprzedzając w tem nawet Stolicę.

Specjalnie ciekawie opracowane były plany miasta Łodzi z oznaczeniem znajdujących się obecnie szkół—zaludnieniem mieszkańców i rozplanowaniem przyszłej sieci. Widać więc było, że większa część ludności mieszka na przedmieściu—co zmusza dzieci do dalekich codziennych wędrówek. Nowy plan rozmieszczenia szkół—stara się tę sprawę odpowiednio załatwić przez właściwe rozmieszczenie szkół. Potrzeba tylko lokali lub pieniędzy—brak których daje się odczuć—zmusza do odłożenia tej tak ważnej sprawy do lepszych czasów. Wogóle sprawa budynków szkolnych jest zasadniczą dla rozwoju naszego szkolnictwa. Stan zaś finansowy zarówno skarbu, jak i samorządów nie rokuje poprawy stosunków mieszkaniowych.

W innych wykresach przedstawiony był stan szkolnictwa w Łodzi, jak również i działalność pozostałych działów Wydziału Kultury Magistratu m. Łodzi.

Podkreślić należy, że społeczeństwo nasze nie nauczyło się jeszcze czytać w tablicach i wykresach, w których można się b. dużo nauczyć. Wykresy są u nas dość niepopularne—przechodzi się koło nich w przyspieszonym tempie, bo są one zbyt „nudne“. Ci, którzy nie czytają książek poważnych, mogą właśnie bardzo dużo skorzystać i nauczyć się z tych wykresów—trzeba tylko zechcieć przełamać swój wstręt do tych „nieciekawych“ tablic.

W jednej z sal Seminarjum pomieścił się Wydział Oświaty Pozaszkolnej, M, W. R. i O. P.—

Stanisław Żegocki.

## A po upływie roku??...??

(Gawędy ulińskie) — № 2.

Rok minął od bitwy Radzywińskiej. Rok pełen zmagani i krwawych bojów—Polska jest wolna, zjednoczona, zwycięska.

Jedzie Jaśko na urlop, pierś jego zdobi Virtuti, a obok niego potrójny walecznych.

Na twarzy przez cały policzek długa ciągnie się blizna. Kuleje silnie na prawą nogę strzaskaną granatem. Na epoletach srebrna lśni gwiazdka, lecz wraca wesół. Wszak spełnił swój obowiązek do końca. Rok cały nie był w Warszawie. Teraz pędzi ku niej. Jak ona go przyjmie ta wierna kochanka? Z szumem i jękiem wpada pociąg na stację. Wszędzie strojno—gwarno, wesolo, Warszawa nic się nie zmieniła. Ta sama rozbawiona, niefrasobliwa.

Popychany, potrącany przez tłum znalazł się na ulicy. Chce wsiąść do tramwaju. Scisk-tłok.. Żyd—paskarz odtrącił go brutalnie, tramwaj rusza. Nikt nie ustąpi z drogi, nikt nie da miejsca. Każdy zajęty wyłącznie sobą. Kulawy porucznik ginie w rozbawionym strojnym tłumie.

Idzie do biura, zobaczyć się ze swym szefem, ze starymi kolegami, nagada się z nimi.

Dawny szef, dawny przyjaciel jaki dziś inny.  
— Pan por. pragnie pewnie objąć dawną posadę?

Doprawdy bardzo mi przykro, lecz mamy już swego pracownika. Może później coś się znajdzie.

Wyszedł na ulicę zdenerwowany i przegnębiony.

Rok temu. Rok temu, ten sam człowiek zaklinał ich by szli bronić Warszawy. Każdy kto wróci zawsze znajdzie tą samą posadę, o każdym czasie miejsce ma pewne u niego.

Rok temu. A dziś? Dziś nie wstrząsają nerwami stolicy strzały armatne, nie grozi rabunkiem i zniszczeniem wróg. Przeciwnie, każda godzina, każdy dzień przysparza mu milionów.

Cóż go wreszcie obchodzi jakiś tam Jaśko?

Idzie na uniwersytet, tam spotka kolegów, zapomni o chwilowym rozczarowaniu. Rozgląda się wokół zdumiony. Nie widzi nigdzie dawnych znajomych. Spią oni na polach Radzymina lub tulają się gdzieś po świecie. Dookoła snują się postacie o charakterystycznych garbatych nosach, wywinętych wargach, wylupianych oczach, oni ton nadają dziś uniwersytetowi, oni przepelniają sale wykładowe i pracownie.

Nareszcie odnalazł dawnego kolegę jak i on w mundurze, bez ręki.

Czemuz się dziwisz żołnierzu-studencie? Wszak to takie proste i jasne. Tyś zraszał swą kwią, ślałeś swymi kośćmi drogę z pod Warszawy aż po Kijów, a za twymi plecami rozpierało się żydostwo.

Ci co nie zaznali nocy pełnych jęku i wrzawy wojennej, ci co nie znali grozy pożarów, co na każdym kroku tobie żołnierzu polski nogę podstawiali, ci wszyscy dziś zbierają zniwa twej krwawej pracy, ci wszyscy mają pierwszeństwo przed tobą.

. . . . . (d. c. n.)



wystawiając latarnie projekcyjne, przezrocza, ruchome biblioteczki, wreszcie wystawę przenośną obrazów—(reprodukcji)—tyczących się nauki w Polsce. Stosunkowo jednak zbiory te są niebogatą i jeżeli porównać wystawę tych obrazów—z wystawą ruchomą zorganizowaną w r. 1917 przez Sekcję Pracy Społecznej Rady Opiekuńczej Pow. Warszawskiego—to wypadnie ona bardzo na niekorzyść ministerjalnej. Za to podkreślić należy b. ciekawy zbiór wydań wiewiórek tyczących się oświaty pozaszkolnej i pracy społecznej z własnym wydawnictwem „Oświata Pozaszkolna” na czele. W chwili obecnej, gdy setki tysięcy obywateli decydujących dziś o rządzie w państwie nie ukończyło szkół nawet powszechnych—staje się koniecznością zarówno ze strony instytucji społeczno-oświatowych, jak i samorządowych—zwrócenie na ten dział oświaty szczególną uwagę—gdyż szkoły znajdując się pod opieką państwową nie wymagają już takiej pracy, jak dawniej Magistraty wielkich miast, jak Warszawa i Łódź—zrobiły i robi, w tym zakresie b. dużo—zaś nasze miasta prowincjonalne błogo śpią. Wdzięczne pole do pracy miała by tu Polska Macierz Szkolna, lecz musi otrzymać wydajną pomoc od samorządów. Koncerty, przedstawienia teatralne i kinematograficzne, odczyty, pogadanki, wycieczki—wreszcie wykłady systematyczne dla dorosłych mogą zrobić z nieświadomionego i ciemnej jednostki—światłego obywatela kraju. Czyż u nas nie znajdują się ludzie chętni do pracy? (d. c. n.)

## Nasze kółka rolnicze.

Każdy zegar wskazuje godziny akuratnie i prawidłowo, gdy wszystkie części zegara są prawidłowo i dobrze złożone. Lecz gdy w częściach składowych zegara znajdują się jakieś wady, wtedy zegar chodzi kiepsko i wskazuje godziny nieakuratnie. Nasze kółka rolnicze po wsiach można przyrównać do zegara, bo i one składają się z części, z wyjątkiem tej różnicy, że zamiast wskazywania godzin mechanicznym sposobem, spełniają pracę wyższą, pracę społeczną, dającą żyjącemu społeczeństwu wszelki dobrobyt, podnosząc zarazem w nim ducha i chęć do pracy. Co napisałem powyżej o zegarze, mającym części składowe zepsute, że nie może wskazywać godzin akuratnie, można w zupełności przyrównać do istniejących kółek rolniczych, mających w swych gronach członków niedbałych i opieszłych, którzy nie spełniają należycie swych obowiązków, które przyjęli, wstępując jako członek do kółka rolniczego.

Posiadamy w powiecie Łowickim dość pokaźną liczbę kółek rolniczych i wszystkie one powstały w najlepszej chęci i intencji, a jednak wyniki tej pracy są nikomu nieznaną i nie widoczną, bo posiadamy w sobie bardzo wiele wad, których koniecznie musimy się pozbyć, jeżeli chcemy koniecznie, aby nasze kółka rolnicze przynosiły pożądaną korzyść krajowemu społeczeństwu i wogóle całej ludzkości. Członkowie miejscowych kółek rolniczych po wsiach mają trzy ważne wady, które utrudniają rozwój i postęp naszych kółek rolniczych, a mianowicie: brak samodzielności, honoru i ambicji członkowskiej oraz brak ofiarności.

Spojrzymy tylko na siebie, a wnet przekonamy się, że czynimy tylko to, co nam nasi przewodnicy każą, a sami nie dążymy do tego, aby zabrać

głos w sprawach najwięcej nas obchodzących, tylko drzemamy, udając śpiących, jeżeli się coś ciekawego mówi. Taka praca w kółku rolniczym nie przynosi żadnej korzyści, bo jednostka za dziesięć nigdy nic nie robi. W pracy na roli, gdy niema komu pracować, w miejsce dorodnego zboża doczekamy się tylko krzewiącego chwastu, więc i w kółkach rolniczych, które odczuwają u swych członków brak samodzielności, praca nie przynosi posiadanych korzyści. Więc wy, nasi bracia wioskowi, pochodzący ze wsi i siermiężnego ludu, porzućcie swoją dotychczasową bierność, która opóźnia zebrać pożądaną plon z kółek i która czyni wstyd, że nie możemy stanąć na szczeblu ludzi myślących i rozumiejących co to jest postęp.

Drugą wadą, która tamuje rozwój kółek rolniczych jest brak należytego honoru i ambicji, bo wielu jest takich członków, którzy mogliby za siebie płacić składki, lecz wymawiają się od tego, bo są przyzwyczajeni do tego, że lepiej brać niż dawać.

Trzecią wadą jest brak ofiarności na cele społeczne. Otóż gdy się żąda od członków kółek rolniczych ofiarności, to z ofiarności tej potrzebujący mało korzystają, bo kieszeni swych boją się naruścić, tylko lecą na darmo. A przecież każde przedsięwzięcie wymaga kosztu i pracy, tak samo więc i praca społeczna ma swoje wymagania.

W naszym kraju wtedy będzie dobrze, gdy każdy z nas będzie dokładał cząstkę swego materiału do budowy gmachu dobra ogólnego, od którego nikt nie może być wyłączony. Gdy nie możesz dać pięćset marek, daj sto, nie możesz stu, daj pięć marek, ale daj z chętnym sercem. Każdy z nas przeto powinien złożyć do kasy społecznej to, na co go stać, a z tego urosnie suma wielka i wtedy praca pójdzie rażno.

Bracia z ludu rolniczego i kółek rolniczych, wyzbądźcie się tych wad, które poniżają honor, ambicję i ofiarności, a gdy je zdobędziecie, pokażecie całej Europie, że potraficie żyć, myśleć i działać.

Cały świat pisze o nas, że jesteśmy potęgą, więc nie chwalcmy i nie szczyćmy się tym, ale kształćmy się na ludzi z wszystkimi zaletami, a staniemy się kamieniem węgielnym naszej ojczyzny, który chcieli wdrzeć nasi wielcy wieszczowie, myśliciele i przewodnicy narodu.

Zwracam się do was wszyscy bracia siermiężni z pod słomianej strzechy ze wsi i bracia robotnicy, abyście wejrzeni w siebie i poczuli w sobie godność ludzką i chęć służenia ojczyźnie i braciom swoim.

Ujmijcie sobie pychy i wy bracia, z pałaców i dworów, a wraz z całym narodem stańcie do pracy, której nie wstydzili się wasi waleczni przodkowie, kiedy walcząc na polach bitew rozlewali swą krew i nieśli życie w obronie ojczyzny. I wy, duchowni pasterze i nauczyciele, prowadźcie ten ludę łaknący światła-wiedzy do prawdziwego postępu, a dusze do prawdziwej doskonałości, a niezawodnie po dniach pracy, troski i cierpienia wszędzie dla nas wszystkich słonko, zapowiadające i zwiastujące nam lepszą i jaśniejszą przyszłość. *L on Strak.*

## Położenie rolnictwa.

Rolnictwo nasze przeżywa kryzys nie tylko pod względem dysproporcji zachodzącej pomiędzy cenami plodów rolnych, a wytworami prze-

mysłowymi, lecz również ze względu na trudność zbycia w ręce polskie produkcji tak zbożowej jak zwierzęcej.

Kryzys ten zmniejsza poważnie siłę nabywczą warstw rolniczych stanowiących 68% ludności państwa, osłabia ich siłę podatkową, a jednocześnie zmniejsza w warstwach rolniczych najsilniejszy bodziec produkcji jakim jest interes.

Niezorganizowanie naszego rynku handlowego wytwarza poza tem i ten skutek, że z taniości produktów rolnych nie korzysta konsument, bo zanim one dojdą łańcuchowym systemem do niego, stają się drogimi. Toczy się przez to jedynie obcy nam zwykły pośrednik, będący zarazem główną przyczyną rozdźwięku istniejącego na tle ekonomicznym pomiędzy wsią i miastem.

Zagadnienie to ujmuje w kapitalnym artykule jeden z najlepszych naszych ekonomistów (Rzeczpospolita z dn. 18-XI 23 r.)

„Dla tych, którzy unyślnie lub nieświadomie powtarzają bajkę o rolnikach, jako sprawcach drożyzny, podaję dwa zestawienia do rozważenia.

W ciągu roku 1923-go wskaźniki cen doznały następującej zmiany:

	Wskaźnik ogólny towarowy	Wskaźnik cen żyta
marzec	9.885	8.795
maj	11.253.5	10.625
lipiec	30.699.7	24.107
wrzesień	73.022	49.330
październik	273.806.8	156.250

A zatem wskaźnik cen żyta w stosunku do wskaźnika ogólnych cen towarów wynosił w marcu 89 proc., w maju 94 proc., w lipcu 78 proc., we wrześniu 67 proc., w październiku 57 proc., czyli cena żyta od marca do października spadła w porównaniu z cenami ogólnymi o 36 proc. niżej aniżeli stała w marcu, lubo w marcu była już niższa o 89 proc.

Od tegoż marca 1923 r. do połowy października ceny pierwszego gatunku mąki pszennej we Francji (farine fleur) za 100 kg. w porównaniu, z cenami, płaconymi za 100 kg. na rynku wolnym stały wyżej średnio o 31,88 proc., cena zaś 100 kg. chleba pszennego w Paryżu według taksy urzędowej wynosiła mniej od ceny 100 kg. mąki średnio o 5,71 proc. (przypiek!). W drugim tygodniu października (tydzień typowy, odpowiadający stosunkiem cen innych okresów czasu) przy cenie żyta (mąka żytnia i chleb żytni grają u nas taką rolę, jak we Francji mąka i chleb pszenne) średniej 50,000 mk. za 100 kg., cena mąki 50 proc. wynosiła średnio 4,400,000 mk., 70 proc. średnio 3,725,000 mk., cena chleba podług taksy wydziału Zaopatr. m. Warszawy: 50 proc. 50,000 mk. za kilo, 70 proc. 40,000 mk. za kilo. U nas przeto cena mąki 50 proc. była wyższa od ceny ziarna o 95,5 proc. (farine fleur o 31,88 proc.), mąki 70 proc. o 65,5 proc. (we Francji farine corbeille o 25 proc.), cena zaś chleba przekraczała cenę mąki o 13,7 proc. (przy chlebie z mąki 50 proc.), a więc była stosunkowo wyższa od ceny chleba francuskiego o 45,3 proc.

A zatem drożyznę środków żywności powoduje nie rolnik, lecz młynarz i piekarz.

Jak z uwag powyższych wynika, zarysowuje się przed rolnikiem w całej jasności zagadnienie bytu i konieczność poddania rewizji tych zasad, które dotychczas kierowały produkcją rolną.

Nie ulega wątpliwości że kierunek gospodarstw naszych będzie musiał ulec zmianom nieraz

daleko idącym i dostosować intensywność swą i metody pracy do nowych warunków istnienia.

Temu celowi poświęcone są zjazdy organizowane przez Towarzystwo Rolnicze, gdzie wszyscy rolnicy bez względu na swe przekonania ogólne przystąpić mogą wspólnie do rozwiązywania zagadnień produkcji rolnej.

Zyczyć należy ażeby i u nas taki zjazd miał miejsce, gdyż przyczyniłby się bezwątpienia do rozwiązania wielu trapiących nas wątpliwości.

Rolnik.

## Straż narodowa.

Otrzymałmy odezwę następującą:

„Rodacy!”

W obecnej przelomowej chwili, gdy rząd prawowity Rzeczypospolitej czyni wysiłki nad naprawą skarbu, wrogowie narodu polskiego, tak zewnętrzni jak i wewnętrzni państwa, rzucają mu klody pod nogi i do tej naprawy nie chcą dopuścić.

„Nie będzie Polska barjerą“ pisze organ urzędowy sowieckich Izwiestja w d. 9 listopada, opisując wypadki krakowskie. Barjera (przeszkoda) praworządowego państwa polskiego między Rosją a Niemcami musi zniknąć i to z rąk własnych obalamujących synów, których ajenci tych dwóch odwiecznych wrogów państw, szczują na własny rząd. Bratnia ręka podnosi się na żołnierza polskiego i leje się krew na ulicach Krakowa.

W takiej chwili otwartej już walki z istnieniem naszego państwa i narodu wszyscy obywatele patrioci winni skupić się, aby napór wroga przelamać i utrzymać w kraju prawny ład i porządek.

Wypadki krakowskie nie mogą się powtórzyć.

W tym celu Związek Dowborczyków, Związek Hallerczyków, Legja Obrony Konstytucji, Związek Tow. gimn. Sokół w Polsce, Bractwo Strzelców Kurkowych w Warszawie, Związek Rzemieślników Chrześcijańskich zjednoczyły się pod ogólną nazwą „Straży Narodowej“.

Rodacy!

Komu drogą jest Ojczyzna i kto rozumie swój obowiązek, niechaj stanie w karnych szeregach, zapisując się do jednej z organizacyj, które „Straż Narodową“ tworzą.

Jednolitemu frontowi anarchji przeciwstawi się jednolity front narodowy.

Chodzi o byt Polski.

Związek Dowborczyków, Związek Hallerczyków, Legja obrony Konstytucji, Związek T-wa gimn. Sokół w Polsce, Bractwo Strzelców Kurkowych w Warszawie, Związek Rzemieślników Chrześcijańskich“.

## Do Legionistów.

Głos bólu i niepokoju.

(Gaz. Poranna dn 28-XI 1923 r.)

„Legioniści! Popelnioną została zbrodnia wojny domowej, tak ohydna, iż wimie wiążących nas serdecznych stosunków, żądam od was słowa, że jesteście niwinni tej szlachetnej krwi, która się na ulicach Krakowa polała.



Mój Pułk, moja wojskowa rodzina, Ulani Poniatowskiego, wciągnięci w zasadzkę, zdziesiątkowani zostali przez bojówki strzeleckie.

...Przysięgnijcie mi, że one nie były polskie!

Zorganizowane bandy i ich ciury, wznoszące okrzyki na cześć Józefa Piłsudskiego, dobijali nożami leżących na bruku rannych polskich oficerów.

Powiedzcie, że to sromota, zakrzyknijcie, że i was i waszego Komendanta zdradzono!

— Temi słowy odezwał się rotmistrz Franciszek Pusłowski, adjutant P. Prezydenta Wojciechowskiego i przyjaciół tej młodej drużyny, która w d. 6 sierpnia r. 1914 odeszła z Krakowa pod wodzą Piłsudskiego.

„Przez lata całe żyłem z wami, jak brat. Ja sam dawny oficer wojsk zaborczych, oceniałem w was młodych rozmach ducha żołnierskiego, niekrępowanego żadnym kompromisem niewoli“.

„Przejąłem tradycje ostatniego z moich straconych braci, który zanim poległ, chwycił w lot sposobność, by jako przedstawiciel sztabu austriackiego, uratować Ignacego Daszyńskiego, narażonego w Miechowie.“

Patrzałem suchym okiem, gdy przez was, Legjoniści, płomienie pożerały moje gniazdo rodzinne, z bezcennymi skarbami odwiecznej polskiej kultury. Kosztował mnie wasz pobyt w moim majątku cztery lata wygnania i niedoli w Moskwie. Poświęciłem się w Rosji sprawie uwalniania z więzień skrzywdzonych chłopów i waszych młodych towarzyszy, członków PPS., sądzonych w Moskwie“.

„Zawsze wiązałem się z wami i niczego od was nie żądałem“.

„Dziś żądam od was zapłaty. Żądam jej z pełnego. Dajcie mi moralne zadość uczynienie, uspokójcie moje sumienie, żem zawsze umiał odróżnić prawdę od fałszu, dobro Ojczyzny od jej uszczerbku, sprawę publiczną od interesu osobistego, druga od zdrajcy! Żem się na was nie pomylił! Razem z wami zachnąłem się, gdy zaczęto szarpać Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Milczałem, jak żołnierz, gdy wasz Komendant łamał Konstytucję, terroryzując groźbą połamania kości małoletnich parlamentarzystów. Stropiłem się, gdy w prowincjonalnych mowach jakby gorączkującymi rękami sam dzierał z siebie strzępami urok legendy.“

W przededniu sanacji skarbu, likwidacji, sami wiecie najlepiej czyjej, zabagnionej demagogią spuścizny, żywiły antypolskie postanowiły rozsądzić Państwo strajkiem generalnym. Czy poszłicie na lep ich kłamliwych hasel? Czy dalszcie się wciągnąć nieopatrnie?“

Serdecznym bólem przepojone są słowa wojskowe, gdy wspomina krakowską zbrodnię:

„W dziejach Polski były wojny kokosze, były i rokosze, ale rannych braci na ulicach miast nożami nie dobijano. Mieliśmy Gontę i Żeleźniaka w Barze, ale nie w Krakowie! Dziś popelnioną została rzecz szatańska, która na Was i Waszego przywódcę rzuca cień hajdamackiej niesławy. Bądźcie zazdrośni o cześć waszego bohatera, choćby partyjnego i starajcie się oczyścić go ze straszliwego zarzutu knozań przeciwko Polsce“.

„Dosyć tego! większego bólu i upokorzenia znieść niepodobna! nie mogę milczeć“.

„Słuchajcie, Legjoniści! Wy, wśród których osierocony śmiercią poległych braci, pożał się Boże“ serca i braterstwa szukałem! Jeżeli, robiąc opozycję, dalszcie się wciągnąć w spisek, zerwicie ze zdraj-

cami tak z lewej, jak i z prawej strony! Precz z Bolszewją i Targowicą! Jedna jest tylko Polska!“

Głos bólu, głos niepokoju... Głos do legjonistów... I to głos z grona przyjaciół, który żył z nimi „lata całe, jak brat“.

## Odczyt W. P. Pułk. Małyszki vice-prezesa K. O. P.

Zgodnie z ogłoszeniem odczyt pod tyt. „Wojna chemiczna“ odbył się (w łaskawie udzielonej przez W. P. pułk. Topolińskiego sali) w dniu 25 listopada o 12 godzinie. Odczyt pułkownika zgromadził miejscową inteligencję, młodzież 3 zakładów naukowych cet.

Zaden prelegent nie mógłby się poszczycić, na terenie Łowicza, tak licznym i różnorodnym audytorjum. Na sali byli ludzie najróżnorodniejszych przekonań, o najróżnorodniejszym przygotowaniu do wysłuchania odczytu na temat: „Wojna chemiczna“. Jednak prelegentowi udało się wzbudzić zainteresowanie. Słuchacze ze skupieniem chwytali każde ważne zdanie.

W barwnych obrazach przedstawił prelegent historję wojowania. Zatrzymał się na niespodziewanych, wysuniętych na plan pierwszy podczas obecnej wojny, narzędziach walki: czołgach, samolotach i gazach trujących. Gazy trujące wywołały ogólne światowe oburzenie. Istnieją nawet międzynarodowe traktaty, zabraniające stosowania broni chemicznej. Jednak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie podpisały tego traktatu, po wojnie światowej stworzyły ministerstwo broni chemicznej w pięciu departamentach i traktują gazy trujące jak wszelką inną broń.

Inne państwa robią to skrycie i w tym tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla Polski! Naród polski nie pragnie wojny, lecz do wojny mogą nas zmusić. Polska zaś pod względem strategicznym leży wyjątkowo niekorzystnie. Wojna światowa udowodniła, że teraz wojuje nie tylko wojsko, ale cały naród bierze w niej udział. Ze smutkiem stwierdza prelegent, że społeczeństwo polskie i prasa do ostatniej chwili mało interesowały się obroną kraju.

W lipcu 1922 r. powstał w Warszawie K. O. P., który postawił sobie za zadanie:

- 1) przyjść Rządowi z pomocą w obronie przeciwgazowej.
- 2) uświadomić naród o niebezpieczeństwie.
- 3) pobudzić społeczeństwo do pracy czynnej
- 4) budzić świadomość potrzeby rozwoju rodzinnego przemysłu chemicznego.

Przed gazami trującymi leży, według mówcy, wielka przyszłość i w czasie wojny i w czasie pokoju.

W budującym się instytucie badawczym broni chemicznej im. Kościuszki będą badane nie tylko sposoby ochrony i ratowania ludzi i zwierząt od gazów trujących w czasie wojny, ale sposoby ratowania naszych pól, lasów i ogrodów.

Trzeba tylko, zaznacza prelegent, aby społeczeństwo zrozumiało cel i zadanie instytutu i materialnie go popierało, czyniąc to stale, organizując miejscowe komitety.

W. D.

## Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych Zarząd Główny Dział Prewencyjny Warszawa dnia 12-XI-1923 № Pr. 3147

Na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, upraszamy o pomieszczenie następującego wyjaśnienia:

Zamieszczona w N. 43 „Łowiczana” dn. 26 października 1923 r. w artykule „Społeczeństwo—strażakowi”—wiadomość o Państwowych Dyrekcjach Ubezpieczeń Wzajemnych mija się z prawdą, wobec czego wymaga sprostowania.

1- nieprawdą jest, że Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych dopuściła się odmowy dawania pomocy materialnej Związkowi i subsydjowania „Przeglądu Pożarniczego”—natomiast prawdą jest że P. D. U. W. udzieliła Związkowi Florjańskiemu zasiłku w roku bieżącym w sumie mk. 295 milionów (wyraźnie dwieście dziewięćdziesiąt pięć milionów marek) nie licząc pomocy w postaci udzielenia lokalu, złożonego z 3 dużych pokoi na pomieszczenie biura Związku w Warszawie. „Przeglądowi Pożarniczemu” wypłacono zasiłek w styczniu 1913 r. w kwocie 4 miliony mk. oraz zaprenumerowała P. D. U. W. dla celów propagandy w pierwszym półroczu 500 egzemplarzy, następnie 100 egz. „Przeglądu Pożarniczego”.

2-P. D. U. W. nie „zaczyna na swoją rękę obdarzać strażę”, lecz zgodnie z art. 16 ustawy udziela zasiłków strażom ogniowym w gotówce i w narzędziach pożarniczych, podobnie jak to czyniła dawniej, gdy istniała pod nazwą Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia. W roku bieżącym P. D. U. W. wypłaciła od początku roku strażom ogniowym i związkom strażackim zasiłku w gotówce przeszło 2,000,000,000 (dwa miljardy marek.)

3-P. D. U. W. w miarę posiadanych zasobów chętnie wspiera strażę ogniowe, jako naturalnych sprzymierzeńców w walce z klęską ogniową, gdyż Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych wg dosłownego brzmienia art. 1 ustawy, uchwalonej przez Sejm dn. 23-VI-1921 r. „jest instytucją samorządową, opartą na zasadach wzajemności i mającą na celu dobro publiczne, nie zaś osiągnięcie zysków”.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych  
Zarząd Główny  
(—) Werman, Wysznacki.

## KRONIKA

### Kalendarzyk.

Piątek † Andrzeja Apost. Justyna P. M.

Sobota Eligjusza B. W., Natalji M.

Niedziela Biblianny P. M.

Poniedziałek Franciszka Ksawerego W.

Wtorek Barbary P. M., Piotra Chryzol.

Środa Sabby Op., Niceta B. W.

Czwartek Mikołaja B. W., Leoncji M.

Wschód słońca g. 8 m. 18. zachód g. 4. m. 29.

— Uroczystość ku czci poległych uczniów, urządzona w Gimn. im. Ks. J. Poniatowskiego. Po żałobnym nabożeństwie odprawionem w kościele po-pijarskim, odbyła się na szkolnym korytarzu uroczystość poświęcona pamięci poległych w r. 1920 uczniów gimnazjum im. J. Poniatowskiego. Pierwszy przemówił

p. dyrektor zaznaczając, że polegli w walce z nawałą bolszewicką są jakby tylko dalszym ciągiem, tych bohaterów, którzy wraz z Batorym gromili cary, którzy szumem husarskich skrzydeł trwożyli serca Turków pod Wiedniem, lub z kosami w ręku brali moskiewskie armaty pod Raclawicami.

Następnie współtowarzysze poległych, czytając swe wspomnienia, przywieśli nam przed oczy chwile, kiedy to młody nasz żołnierz o chłodzie i głodzie, wśród spiekot letnich i jesiennych szarug z bagnetem w dłoni pędził przed sobą półdzikie hordy. A na tle owych walk ujrzelśmy tych naszych kolegów, co ginąc pod murami Wilna, krwią swą ckupili wolność dawnej polskiej ziemi.

Po odegraniu przez orkiestrę stosownych pieśni i wygłoszeniu deklamacji, zaśpiewano Rotę.

Twardo, jak składanie przysięgi, zabrzmiały słowa: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród!” a krew przelana w jej obronie woła, by iść gdy zabrzmi złoty róg.

— Pomóżmy dzieciom szkół powszechnych spełnić obowiązek szkolny. Zbliża się zima i liczna garstka dzieci łaknących nauki będzie zmuszona pozostać w domu dla braku bielizny, odzieży i obuwia. Pomoc Ameryki skończyła się, idźmy więc za hasłem: „Sami sobie”.

Dlatego też Opieka Szkoły Powszechnej № 2 zwraca się z gorącym wezwaniem do ofiarnych mieszkańców Łowicza, żeby zechcieli zgłaszać ustnie lub dać piśmiennie, jakie ofiary mogą dać pod adresem Opiekunki Głównej Szkoły p. J. Balcerowej Nowy-Rynek 12, załączając jednocześnie swój adres, by do ofiarodawców móc skierować matki dzieci potrzebujących pomocy.

— Sprawozdanie finansowe z odczytu. Odczyt W. P. pułkownika A. Malyszki dał również świetny dochód. Ze sprzedaży biletów 28.140.000 m. Dobrowolne ofiary na Instytut im. Kościuszki 2.500.000 m., trzy obrączki złote, złożone przez W. P. Rybackiego na ręce pułkownika oraz rubel srebrny zaofiarowany przez W. Pana Wardyńskiego. Wydatki związane z organizowaniem odczytu 945.000 m. Sumę 8.400.000 m. zgodnie z życzeniem pułkownika przekazano Redakcji Kurjera Warszawskiego.

W. D.

— Społeczeństwo—żołnierzowi. Zbliża się tradycyjna „Gwiazdka”, dzień radosny dla wszystkich tych, którzy szczęśliwie go doczekają. Siadać będziemy z pieśnią na ustach do stołu wigilijnego i w takiej chwili nie możemy zapominać o naszych szarych żołnierzach, obrońcach całości i wolności Rzeczypospolitej, którzy zdala od ognisk domowych tęsknić będą za swoimi w dzień Bożego Narodzenia.

Społeczeństwo łowickie zawsze ofiarne i w tym wypadku nie poskąpi grosza i ofiar w naturze.

Redakcja otwiera specjalną rubrykę ofiar na „gwiazdkę dla żołnierza”, dary zaś w naturze jak i pieniężne składać można w budynku Komendy Garnizonu Łowicz—Stary Rynek 26.

— Ze Szkoły Rolniczej „Mieczysławów”. Istniejąca od r. 1912 Roczna Szkoła Rolnicza w Mieczysławowie,—rozpoczyna nowy rok szkolny normalnie 15-go stycznia 1924 r. W szkole są wykładane przedmioty rolnicze, hodowlane, ogrodnicze i ogólno kształcące.

Do Szkoły przyjmują się młodzież od 16 lat skończonych, mającą w przyszłości pracować na roli lub niwie społeczno-rolniczej.

Uczniowie mieszkają w Internacie Szkolnym, za który opłacają rzeczywisty koszt utrzymania.



Szczegółowy program i warunki przyjęcia oraz wzór podania wysyła Szkoła na żądanie.

Adres do listów: Szkoła Rolnicza „Mieczysławów” p. Kutno.

— Na pomnik Chopina w Warszawie. Czysty dochód po obliczeniu wszelkich kosztów, związanych z kocertem na pomnik Chopina w sumie 30.000.000 marek, zostały przesłane przez Dowództwo 10 p. p. w Łowiczu do Komitetu budowy pomnika Chopina w Warszawie.

— Skóra na przyszwę do buta została znaleziona na ulicy. Kto ją zgubił, zechce się zgłosić po adres znalazcy do redakcji „Łowiczanina”.

## KRONIKA POLICYJNA.

**Sublokatorka złodziejka.** W dniu 29-X r. b. około godz. 19-ej u Józefa Sliwińskiego szewca, zam. przy ul. Żabiej № 6, przy pomocy otwarcia okna, została dokonana kradzież cholewek i różnej garderoby na sumę mk. 115 milionów. Dochodzenie policyjne wykazało, że kradzieży dokonała sublokatorka Sliwińskich—Anna Wojdecka vel Jankowska, która wraz z łupem zdołała się ukryć i wyjechać z Łowicza. Na skutek zarządzonego pościgu, Wojdecka wraz z częścią łupu została ujęta w Łodzi i przekazana władzom sądowym.

**Zagadkowe strzały.** W dniu 2-XI r. b. około godz. 19-ej nieznan sprawca strzelił do mieszkania Konstantego Kozła, zam. we wsi Piaski, gm. Nieborów, którego postrzelił w lewą okolicę piersi. Poszkodowanego w stanie ciężkim odwieziono do Szpitala Sw. Tadeusza w Łowiczu, gdzie po paru dniach zmarł.

**Utopione dziecko.** W dniu 3-XI r. b. z rzeki Śludwi, w odległości paru kroków od mostu na szosie Kutnowskiej, zostało wydobyte utopione dziecko płci męskiej, mające około 6 miesięcy. Zwyrondniałej matki dotąd nie ujawniono.

**Śmierć na noclegu.** W nocy z dnia 3 na 4-XI r. b. we wsi Gagolin Zachodni, gm. Kapina, będąc na noclegu u sołtysa Jakóba Zykofa, zmarła w stajni staruszka, podróżna, lat około 90; nieznanego nazwiska, pochodząca, jak ustaliło dochodzenie, ze wsi Lubiejew, gm. Rybno pow. Sochaczewskiego.

**Kradzież w piekarni.** W nocy z dn. 17 na 18-XI r. b. za pomocą otwarcia okna, nieznan sprawcy dostali się do piekarni Jana Sztajnerta, ul. Podrzeczna № 69 i dokonali kradzieży 7 pudów mąki i koszyka bułek. Uciekając z łupem sprawcy pozostawili na miejscu marynarkę. Dochodzenie sprawców nie ujawniło, jednak skradziony towar został znaleziony w ogrodzie przy ul. Sw. Ducha.

**Skradziona uprząż.** W dniu 24-XI r. b. u rymarza Jana Kosowicza, przy ul. N, Rynek № 16 została skradziona uprząż wartości 14 milionów mk. Sprawca kradzieży Selman Piotr został ujęty i przekazany władzom sądowym. Uprząż odebrana i zwrócona poszkodowanemu.

## PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Osobom, które przyczyniły się do uświetnienia i urozmaicenia programu koncertu na pomnik Chopina w Warszawie, urządzanego w dniu 10 listopada w kinie Wojskowym, a w szczególności paniom: A. Podolcównie, M. Brzozowskiej, B. Bukowieckiej, kapitanowej Wałężynie za sprzedaż programów oraz prof. Sadkowskiemu składam serdeczne podziękowanie.

Dowództwo 10 p. p. w Łowiczu.

## PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja P. G. Ż. wyraża niniejszym podziękowanie Wp. pułkownikowi Topolińskiemu za łaskawie okazaną pomoc Gimnazjum Żeńskiemu przy urządzeniu odczytu pułk. R. Małyżki.



### Na rzecz ofiar wybuchu w Cytadeli.

Za spóźnianie się do pracy w fabryce S. Mikulińskiej Antonina Borowska Mk. 15,000

### Na Schronisko na Korabce

Do dyspozycji Ks. Majewskiego w pierwszą bolesną rocznicę śmierci córki Leonostwo Miecznikowscy Mk 250,000. Nauczycielki i dzieci w Mystkowie dobrowolną składkę kwartalną m. 95.600

### Na nędzę wyjątkową

W dniu imienin ś. p. Januszka Kreutza J. i S. Wyrzykowskie Mk 500,000.

## Porady gospodarskie

### Wady mleka

Mleko jest wydzieliną gruczołów mleknych żeńskich zwierząt ssących i przedstawia się jako płyn biały z odcieniem od złotego do niebieskiego, zależnie od zawartości tłuszczu, nieprzezroczysty, smaku słabo słodkiego. Mleko krowie zawiera przeciętnie 874 proc. wody, 3,5 proc. białka 3,6-6 proc. tłuszczu, 4,4 proc. cukru mlekowego i 0,75 proc. soli mineralnych. Najważniejszą częścią składową jest obok białka tłuszcz, znajdujący się w mleku jako delikatna zawiesina w postaci drobnych kuleczek, widocznych dopiero pod silnem powiększeniem; nieprzezroczystość mleka pochodzi od tych kropелеk tłuszczu. Zawartość tłuszczu nie w każdym mleku jest jednakowa i zależy od rasy, żywienia i utrzymania krowy; najmniej tłuszczu zawiera mleko od krów ras nizinnych—najwięcej od krów francuskiej rasy Jersey.

Mleko oraz produkty z niego wytworzone stanowi jeden z najważniejszych środków spożywczych tak dla ludzi zdrowych jak i chorych, a szczególnie dla dzieci i w wychowie młodych nie da się niczem zastąpić. Wedle danych statystycznych, w niektórych państwach zachodnich konsumuje się więcej nabiału aniżeli chleba. Z rozwojem miast, stał się nabiał ważnym produktem handlowym i jak inne artykuły spożywcze, bywa często zafalszowany przez dolanie wody, zebranie śmietanki i inne sposoby, dla uzyskania znacznego, choć nieuczciwego zysku materialnego. Prócz rozmyślnie zafalszowanego, spotyka się w handlu często mleko wadliwe, wywołane nieodpowiedniem obchodzeniem się z niem, począwszy od udoju, aż do ostatecznej przeróbki. Również wszystko co oddziaływa na organizm, a więc sposób odżywiania, stan zdrowotny i nerwowy, choroby przewodu pokarmowego i wymienia, wpływają na własności mleka, zmieniając jego skład ilościowy i jakościowy. Dzięki swej budowie chemicznej, jest mleko znakomitą pożywką dla rozwoju różnego rodzaju bakterji i grzybków, które dostawszy się tam z powietrza lub otoczenia, rozmnażają się w niem z nadzwyczajną szybkością, powodując zmianę barwy, smaku i zapachu.

Z tego lub innego powodu powstałe zmiany wpływają niekorzystnie na jego użyteczność—mleko zawierające w sobie istoty chorobowe, nie nadaje się do konsumpcji, gdyż nietylko nie posiada wartości odżywczej, ale przedstawia ponadto poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia ludzkiego. Wspomnieć należy tutaj o mleku pochodzącem od krów chorych na gruźlicę ogólną, zwłaszcza gruźlicę wymienia—spożywanie takowego w stanie surowym—może wywołać u konsumenta objawy tej strasznej choroby będącej od wieków prawdziwą plagą ludzkości.

Nic więc dziwnego, że w państwach o wysoko postawionym przemyśle mleczarskim, zwrócono już dawno uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi ludności, przez spożywanie nabiału zawierającego w sobie istoty chorobowe; istnieją tam surowe przepisy regulujące obrót handlowy tym artykułem, a znakomicie zorganizowane stacje doświadczalne, znajdujące się pod kontrolą państwową, dokonują regularnych badań nabiału. Wszystkie krowy od których mleko na rynek bywa dostarczane, podlegają co pewien okres czasu dokładnej rewizji weterynaryjnej.

W naszym kraju panują pod tym względem wielkie niedomagania; próbki mleka badane przez stacje doświadczalne zawierają prócz zafałszowania, nadmierną ilość drobnoustrojów i grzybków, a co do higieny i czystości, pozostawiają wiele do życzenia.

*Wojciech Mercik*  
lekarz weteryn. pow. łowickiego.  
(d. c. n.)

## ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiamy Szanownych Czytelników gazet warszawskich że wydawanie prenumeratorom pism: **Gazety porannej, Gazety Warszawskiej, Myśli Narodowej i Szopki** uskuteczniane będzie **codziennie** w redakcji „Łowiczanina“ od godz. 10-ej do 1-ej po południu,—zaś w niedzielę i święta od godz. 10 m. 30 do 12-ej w południe.

Pozostałe egzemplarze nabywać można codziennie po cenach warszawskich.

Gazeta poranna . . . . .	36.000
Gazeta Warszawska . . . . .	36.000
Myśl Narodowa . . . . .	30.000
Szopka . . . . .	40.000

*Administracja „Łowiczanina“.*

## Zawiadomienie.

**Najświeższy numer „Łowiczanina“** można nabyć po cenie 20.000 mk. w każdy **piątek i sobotę** w księgarni W-go K. Rybackiego (Rynek Kościuszki), „Ruchu“ (na dworcu wiedeńskim), Kooperatywie „Łowiczanka“ (na Zduńskiej) i Piekarni Al. Wyrzykowskiego (Nowy Rynek—róg Zduńskiej.)

Zaś w niedzielę i święta w redakcji „Łowiczanina“ od godz. 10 m. 30 do 12 ej w połud.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajda**.

## KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 1/XII i niedzielę dnia 2/XII r. b.

### „Król boksu“

Dramat cyrkowy w 7 aktach,

Dla dzieci i młodzieży dozwolony

W sobotę 2 przedst. o godz 6-ej i 8-ej wieczorem

W niedzielę 3 przedst. o godz. 5—7 i 9 wiecz.

## OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łowicza podaje do publicznej wiadomości, że w kancelarji tegoż Magistratu dn. 11 grudnia 1923 r. o godz. 11-ej rano odbędzie się ustny przetarg in plus na oddanie w dzierżawę 3 morgów łąki i pod nazwą „Odpadki“ gr. V na czas od 1 stycznia 1924 r. do 1 stycznia 1927 r., niezależnie od tego po ustnym przetargu muszą być jeszcze złożone zapieczętowane deklaracje z oznaczeniem dostawy do Magistratu żyta rocznie.

Kto chce wziąć udział w licytacji, obowiązany jest złożyć kaucję w sumie 2,500,000 mk.

Licytacja zacznie się od dostawy 3 korcy żyta z morgi. Warunki licytacyjne mogą być rozpatrzone w kancelarji Magistratu w godzinach biurowych z wyjątkiem świąt i niedziel. 1—1

*Magistrat*

Łowicz, dn. 23 listopada 1923 r.

## OBWIESZCZENIE.

Wydział hipoteczny powiatowy w Łowiczu obwieszcza, iż po zmarłej w dniu 1 października 1923 roku Ajdli z Helmerów Bretsztejn, właścicielce części nieruchomości w mieście Łowiczu, oznaczone hipotecznym Nr. 6, otwarte zostało postępowanie spadkowe, zamknięcie którego wyznaczone zostało na dzień 4 czerwca 1924 roku w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Łowiczu.

Wzywa się interesowanych do zgłoszenia i udowodnienia swych praw w terminie powyższym, pod skutkami prekluzji. 305—1—1

## Kupię szafę do sukien MAHONIOWA

oferty do redakcji pod literą

310—1—1

*M. J.*

**Pokój wspólny** dla ucznia lub dwóch, ewentualnie dla pojedynczego mężczyzny od zaraz. Tamże mogą być obiady. Wiadomość Piotrkowska № 1 m.6.

## Do odstąpienia pokój z oddzielnym wejściem.

Wiadomość w redakcji.

313—1—1

Władysławowi Chojnackiemu skradziono w Łowiczu w Kinie Eos dn. 18 IX r. b. portfel zawierający kartę powołania rocznika 1899 wydaną w P. K. U. w Skierniewicach i Mk. 400,000. 309 1—1

Druk K. Rybackiego w Łowiczu